Rok III. Tarnów, dnia 19 maja 1935 r. Nr. 20

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Po zgonie Pierwszego Marszałka Polski.

Żałobną wieść rozniosły fale powietrzne w niedzielę 12 maja w nocy, po całej Polsce i po świecie...

Dzieci zeszły się w poniedziałek rano, jak zwykle, do szkoły, lecz posmutniały ich twarzyczki, gdy ujrzały flagę państwową spuszczoną i owiniętą czarną krepą.

Żywo stanął im przed oczyma ten „Dziadek", któremu tyle razy hołd składały, który stał się dla nich symbolem Polski.

Przebiegły myślą długie lata jego życia — i te szkolne, w których marzył o wolnej Polsce i dla Niej się uczył i ten okres walki skrytej przeciw zaborcom i boje legjonowe tu niedaleko Tarnowa i jego więzienie za sprawę Polski i ostatnie czasy, w których wolną już Ojczyznę budował i umacniał.

Wnet połączyły się duchem z sierotami, jego córkami, które w tę ciężką noc klęczały przy łożu dogorywającego ojca, a potem drogie jego szczątki łzami oblewały, zanosząc modły do Boga za jego duszę.

I pospieszyły nasze dzieci do kościoła, by wysłuchać Mszy św. i z głębi duszy pomodlić się za Wodza Narodu, temi rzewnemi słowami hymnu kościelnego:

Dobry Jezu, a nasz Panie,
Daj mu wieczne spoczywanie!

Jakże wymowne są te słowa, powtarzane w Mszy św. żałobnej, tak w wiejskim kościółku, przy trumnie biedoty, jak i w katedrze czy bazylice, po zgonie wielkich ludzi!

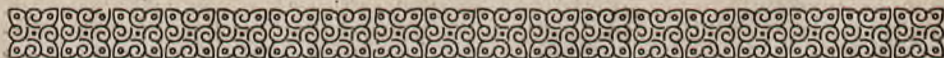
To jest wszystko, czego Zmarły dla siebie dziś pragnie i o co my P. Boga prosić winniśmy.

* * *

Marszałek Józef Piłsudski przeszedł do historji, a my pamiętać mamy, że:

„Potomne czasy zazdrościć nam będą,
Iż jednej z Wodzem żyliśmy godziny.
W zimowy wieczór rodacy zasiędą,
By opowiadać i czcić Jego czyny."

Okażmy się godnemi tej chwili i ukochajmy w Bogu ideał jego życia: Ojczyznę!



Piętnaście lat.

— Też manja zbierania świętych obrazków — mruczała Tośka pogardliwie, przerzucając wysoką stertę obrazków, leżących na jej kolanach.

Robiła właśnie porządki w biurku i odnalazła te obrazki, zabrane kiedyś w napływie młodzieńczego zapału z rodzinnego domu. Od obrazków tych, poukładanych pieczołowicie ręką religijnej matki, bił dziwny urok wspomnień.

— Ten z kolędy... podpisany nawet...

— Ten z prymicyj.. w słoneczne lato... w drogiej parafji...

— Ten... tak, pamiętam... dostałam go przy I. Komunji św...

Chmura przeszła przez jej twarz. Schowała szybko pamiętny obrazek.

— Choć właściwie trzeba już raz stanąć oczy w oczy z wspomnieniami. Odnalazła maleńki obrazek i przeczytała: Pamiątka I. Komunji św. w dniu 17 maja 1920 r.

— Więc już piętnaście lat temu.

— Ktoby wierzył?... A jednak...

Ogarnęły ją wspomnienia... Nie pamięta już potem takiej wiosny... W maju to było... i w domu... tak rojno, tak gwarno, tak szczęśliwie... W maju... wszystko w maju...

Zarysowały się jasnem wspomnieniem chwile... uroczyste i wzniosłe — przyjęcia do Rycerstwa... Zgrzytliwie i boleśnie przesunęły się przez duszę obrazy ciężkie i smutne i straszne... które wydarły jej wiarę dziecięcą.

— To też było w maju — pomyślała zgryźliwie — też na wiosnę...

— Niezawsze więc wiosna przynosi odrodzenie... Czasem duszę zabija — stawały w jej myśli ironiczne słowa.

— Tak, jak wtenczas — na letnisku... majowem letnisku...

Ścisnęła rozpaczliwie głowę rękami, zagryzła usta boleśnie.

— Lat temu pięć... pięć lat męki bólu i walki.

— Pięć lat bez Boga, bez spowiedzi, bez spokoju...

— Pięć lat piekła na ziemi!

— Przeklęte towarzystwo wszystkich wieczorów w owych dniach wypoczynkowych! Przeklęte!

— A lat temu piętnaście...

Tyle spokoju i słodyczy brzmiało w tem zdaniu: Piętnaście lat temu... Tyle szczęścia było wtedy w duszy i tyle niewinności... i tyle postanowień serdecznych!

— A dziś?

Tośka słyszała jeszcze w uszach słowa przemówienia dobrego Ks. Katechety. Spływały skądś do zrozpaczonej duszy jasne, wyraźne, całe i treściwe: Gdyby kiedyś przyszła chwila, że dusza wasza oddaliłaby się od Boga, gdyby serce wasze było zimne i nieczułe, lecz pełne niezadowolenia i nieszczęścia, pomyślcie wtedy, że jest ktoś, kto was kocha, kto się za was modli, kto was rozumie i kto wam przebacza — jest Matka Najświętsza...

Ręce Tośki zacisnęły się mocniej.

— Czy to prawda, czy to prawda?...

— O, Ucieczko grzesznych — okaż, że prawdą jest to!

— Lecz kto z ludzi zrozumie, kto odczuje, kto przyjmie i nie odrzuci ..

Wspomnienie uświęconej twarzy młodego kapłana, pierwszego

katechety... z przed lat piętnastu, przesunęło się przez myśli i rozjaśniło zachmurzone czoło Tośki.

Jej katecheta był proboszczem w ślicznej, górskiej okolicy.

Przyjechała pociągiem w najbliższą niedzielę.

Sama przyroda, zielone, ciemne lasy i pola jasną zielenią okryte, wlewały pokój do duszy...

Nastrajał cichy, czarny, modrzewiowy, stary. górski kościółek...

Łagodził ból serdeczny, cichy głos organów...

Zbliżał serce do Boga rzewny, tęskny śpiew wiernego ludu.

Ks. proboszcz odprawiał Mszę św. Postarzał się trochę, posiwiał, tylko uśmiech, przemiły uśmiech uduchowionej twarzy został ten sam...

Konfesjonał taki, jak przed piętnastu laty...

I ten sam spowiednik.

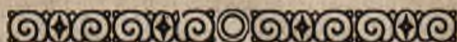
Tylko serce penitentki inne... I inne słowa...

Wtedy brzmiały: Przystępuję po raz pierwszy do spowiedzi św.

A dziś: Ostatni raz byłam u spowiedzi przed pięciu latami...

Dusza zaś kajała się w doskonałym żalu przed Bogiem, a serce poczęło znowu drgać szczęściem potężniejszem niż przed piętnastu laty...

Wiosna wstępowała w złamane serce ludzkie, a z nią nadzieja trwałego odrodzenia duszy. *Sł.*



Praca dla misyj.

Listonosz tak rzadko się w domu pokazuje.

A może go wcale we wsi niema.

Tak rzadko ktoś pisze do małej wioski...

A dla misyj pracować trzeba.

Lecz skąd wziąć zużyte znaczki? Gdzie znaleźć trochę stanjolu?

Więc zbierać trzeba choć pióra stare, co leżą nieraz rzucone na podłodze klasy... Wszystkie dzieci proszą często swoją Panią, aby im dała trochę starych znaczków zużytych, bo chcą oddać dużo... dużo ks. Katechecie.

I modlą się za misje. Przedewszystkiem modlitwą pragną i mogą dopomóc misjom w ich dziele zdobywania dusz dla Chrystusa.

* * *

Rozumiemy te troski wiejskich dzieci i dlatego dziwne wzruszenie nas ogarnia, gdy dostajemy znaczki na misje ze wsi, uzbierane z trudem przez dzieci szkolne. I cieszymy się serdecznie listem, jaki do nas nakreślą.

Ostatnio dostaliśmy taki list od dzieci szkolnych z Łękawki koło Tarnowa:

„Czytając gazetkę „Nasza Sprawa", dowiedzieliśmy się, że Redakcja przyjmuje zużyte znaczki na murzynków. Wszystkie więc dzieci z naszej szkoły postanowiły zbierać znaczki i stare pióra, które może się też przydadzą".

Dziękujemy gorąco dzieciom za znaczki i pióra przysłane, za miły liścik i za wszystkie dobre chęci. Szczęść Boże w waszej pracy szkolnej, w pracy dla misyj, a napiszcie jeszcze kiedy do nas!

Wzywamy wszystkie dzieci do intensywnego zbierania znaczków na misje i ślemy wszystkim serdeczne pozdrowienia.

Króluj nam Chryste!

Śpiewaj, dziecino!

Hej, śpiewaj dziecino,
piosenkę o wiośnie —
bo chwile te płyną
przyjemnie — radośnie,
W ogrodzie, na łące,
gdzie zwrócisz spojrzenie,
masz kwiaty pachnące,
i słońca promienie.
Świat piękny, uroczy,
barw tyle i woni...
nic serca nie mroczy,
więc piosnka niech dzwoni!
Ach, śpiewaj kochanie,
z ptaszkami w zawody,
o ileś jest w stanie,
używaj swobody.
Niech echo rozniesie
głos piersi twej, dziecię,
po górach, po lesie:
Hej, wiosna, hej, życie!
I pola i drzewa,
i strumyk i kwiatek —
i ptaszek, co śpiewa,
to radość dla dziatek.
Na niebios błękicie,
wieczorem i nocą
tak cudnie nam, dziecię,
gwiazdeczki migocą,
Więc śpiewaj, dziecino,
módl się wieczór, z rana,
twe głosy, popłyną
w błękity do Pana!

Franciszek Marzec.

Listy dzieci:

Chyszów k. Tarnowa.

Dnia 1. IX. 34 r. przy 1-klasowej szkole powsz. w Chyszowie założona została Krucjata Eucharystyczna. Za Patronów obraliśmy Najświętsze Serce Jezusa i Marji, szczególniejszą Opiekunką została św. Teresa od Dz. J.

Zaraz na wstępnem zebraniu zrobiliśmy trzy postanowienia, których do dziś wiernie przestrzegamy:

1) W każdy I-szy piątek miesiąca wysłuchać Mszy św. i przyjąć Komunję św.

2) Każdego poranku odśpiewać Godzinki ku czci Niepokalanej.

3) Zapoznać się jaknajdokładniej z życiem św. Teresy od Dz. J.

Pierwsze przyjęcie do Rycerstwa odbyło się dn. 10 II. b r. Uroczystość pozostawiła w sercach wspomnienie niezatarte. Najbardziej rzewną była chwila, gdy klęcząc przed ołtarzem, poświęcaliśmy się Sercu Bożemu.

Z zapałem zbieramy skarbiec duchowny, bierzemy udział w różnych uroczystościach kościelnych. Dnia 24 II. b. r. wystąpiliśmy wspólnie z K. S. M. Ż. w Chyszowie podczas Akademji papieskiej. — W dniu 3 i 4 marca b. r. wraz z druchnami odprawiliśmy Godzinę Adoracji w kościele Księży Misjonarzy. Przez cały miesiąc marzec, oraz w każdą środę śpiewamy Godzinki do św. Józefa. W maju uczęszczamy pilnie na nabożeństwa majowe. Do Komunji św. przystępujemy przynajmniej raz w miesiącu, a mianowicie w pierwsze piątki każdego miesiąca. W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę Rycerstwo, przybrane w szarfy barwy papieskiej, pełniło straż przy Bożym Grobie.

Krucjata nasza posiada jedną tylko sekcję: różańcową. W najbliższym czasie założymy sekcję misyjną, kółko eucharystyczne, oraz kółko ministrantów. Od czasu do czasu urządzamy przedstawienia. W tym miesiącu, t. j. w maju, urządzimy wentę, połączoną z zabawą na wolnem powietrzu, oraz wspólną wycieczkę rozrywkową.

W miesiącu czerwcu odbędzie się dawno oczekiwana uroczystość: II-gie przyjęcie do Rycerstwa.

Krucjatę kochamy gorąco! Ducha jej zachować pragniemy przez całe życie! Króluj nam Chryste!

Smagacz Ryszard
rycerz Krucjaty Eucharystycznej